# Maskarada. Terry Pratchett

2016-01-29




## Czyli przedstawienie musi trwać.

*Od zażegnania przez Czarownice z Ramtopów niebezpieczeństwa opisanego w „Panach i Damach" minęło trzy miesiące. Nastąpiły pewne zmiany, Magrat nie jest już czarownicą, wzięła ślub z Królem Verence i zajmuje się królowaniem. Pozostałe dwie czarownice – Babcia Weatherwax i Niania Ogg odczuwają jej brak – choć za nic się do tego nie przyznają. Naturalną liczbą dla czarownic jest 3! Muszą znaleźć kogoś na zastępstwo. Pamiętają że była młoda i nawet obiecująca dziewczyna – Agness Nitt. Byłaby ona idealną kandydatką, gdyby nie fakt, że wyjechała do Ankh-Morpork.*

Agness chce zrealizować swoje marzenie – chce śpiewać w operze. Co ciekawe, jest postacią która potrafi śpiewać, a nie tylko wydaje jej się, że potrafi. Na przesłuchaniu robi niesamowite wrażenie swym talentem, oprócz olbrzymiej rozpiętości tonalnej, potrafi śpiewać różnymi głosami i tak, aby wydawało się że głos dochodzi z różnych miejsc. Dostaje angaż, ale jako do śpiewu w chórze. Pomimo, że jej naturalny talent pozwalał by jej śpiewanie głównych ról, nowemu właścicielowi opery Seldomowi Kubełowi, nie podoba się „strona wizualna" Agness. Delikatnie mówiąc jest równie majestatyczna jak jej głos. Do roli primadonny zostaje wybrana Christine, przypomina Agness tylko wiekowo. Jest szczupła, mało inteligentna, głos ma fatalny. Po za tym Pan Kubeł jest coś winien jej ojcowi.

Gdyby autor poprzestał na tym, książka nie była by ciekawa, a on nie nazywał by się Pratchett. Jeżeli jest opera powinien być i upiór. Więc i jest. Jest i zabija. Agness grozi niebezpieczeństwo. Całe szczęście, że są dwie dobre dusze które spieszą jej z pomocą. Owszem, czarownice przybywają do Ankh-Morpork. A nóż uda się przekonać Agness do czarownictwa? Po za tym muszą jeszcze odwiedzić pewne wydawnictwo.

Akcji w „**Maskaradzie**" nie zabraknie. Przez jej karty przewinie się cała masa postaci, większość z

nich może być tajemniczym upiorem, jednak do końca nie dowiemy się kto to jest. Sir Terry opisuje w bardzo krzywym zwierciadle operę, na teatrze się już wyżył, teraz nadszedł czas na jego siostrę. :-) Oprócz upiora, dodatkowy zamęt tworzą tu czarownice, które muszą wpychać swe nosy w sprawy innych ludzi, oczywiście dla ich (to znaczy kogo?) dobra.

Nie jestem częstym gościem w operze, ale jeżeli choć praca w niej wygląda jak 1/10 tego co opisał autor, to jest to ciężki kawałek chleba…

*Artur Wyszyński*